

Bośnia i Hercegowina – smutna historia małej Jugosławii

4 marca 2015

Bośnia i Hercegowina do złudzenia przypomina federację, której członkiem była ponad 20 lat temu. Wielu jej mieszkańców ciągle z rozrzewnieniem wspomina czasy Tity – okrutnego dyktatora, po którym płakały tysiące. W Bośni wielu tęskni za nim do dziś, a w podziurawionym Sarajewie jedna z głównych ulic ciągle nosi jego imię. Żart historii?

Aby zrozumieć, choćby pobieżnie, dlaczego tak się dzieje, należy prześledzić niektóre wydarzenia z dziejów ludowej Jugosławii, które ściśle związane są z osobą lidera jugosłowiańskich komunistów. Do zakończenia II wojny światowej sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna tego państwa różniła się znacznie od położenia innych krajów Europy Centralnej i Południowej znajdujących się pod okupacją hitlerowską. W Jugosławii dosyć szybko powstały znaczne siły partyzanckie, spośród których najliczniejszymi były formacje rojalistyczne czetników Dragoljuba Mihajlovicia oraz właśnie komunistów Tity. Miał on spore doświadczenie w działalności w podziemiu – jego Komunistyczna Partia Jugosławii została zdelegalizowana w 1921 roku, a on sam przejął jej stery w roku 1937 po wymordowaniu na rozkaz Stalina dotychczasowego kierownictwa partii. Ciekawe, że sam Tito, chyba jako jedyny działacz partyjny tego szeregu, na dodatek rezydujący w Moskwie, uniknął w czasie wielkiej czystki losu wielu europejskich komunistów. Co więcej, nie wykluczone, że przykry koniec spotkał ich właśnie w wyniku jego intryg.

Tak czy inaczej, w Jugosławii czasów wojny każda z partyzanckich frakcji miała – poza nazistami – dodatkowego wroga w postaci swych pobratymców. Winston Churchill wielokrotnie starał się nakłonić obie strony do współpracy w walce z okupantem, mając przy tym na uwadze szczególnie to, iż

dostarczana im broń nader często wykorzystywana była do walk bratobójczych. Oznaką zyskiwania przewagi przez komunistów było powołanie organu politycznego mającego być przeciwwagą dla rządu emigracyjnego – Narodowego Komitetu Wyzwolenia Jugosławii (Nacionalni Komitet Oslobodjenja Jugoslavije – NK0J), który utworzono w dniach 29–30 listopada 1943 roku w bośniackiej miejscowości Jajce. Nawiasem mówiąc, w związku z nazwą tej miejscowości krąży pewna anegdota: po wojnie w ramach kultu Tity starano się podkreślić jego wielkość, nazywając miasta jego imieniem. Z inicjatywy jednego z aparatczyków padła propozycja, by również miejsce powołania pierwszego komunistycznego ośrodka władzy opatrzyć imieniem marszałka. Konkretnie nazywać się miało: Titowe Jajce (tak, znaczy dokładnie to samo, co w języku polskim). Niestety pomysł nie zyskał akceptacji przełożonych.

BUDUJĄC NOWĄ JUGOSŁAWIĘ

Ostatecznie, uznając znacznie większy potencjał militarny Frontu Ludowego i widząc coraz większe przeszkody we współpracy z четnikami (między innymi z powodu stawianych im zarzutów o kolaborację), Wielka Brytania zdecydowała się postawić na Titę, jednocześnie wywierając presję na króla Piotra II, by zgodził się na utworzenie rady ministrów, w której bezwzględną większość (25:3) wzięli komuniści. Utworzenie Tymczasowego Rządu oraz proklamowanie Demokratycznej Federacyjnej Jugosławii miało miejsce dnia 7 marca 1945 roku. Sam Tito został premierem oraz ministrem obrony i kontrolował coraz większą i lepiej uzbrojoną armię.

9 marca marszałek wygłosił na falach radia belgradzkiego znamienne przemówienie (przedrukowane przez „Politikę”). Zapowiedział w nim między innymi, „stanowczą rozprawę z quislingowcami”. Słowa dotrzymał, rozszerzając znaczenie tego sloganu na wszystkich – rzeczywistych, potencjalnych bądź urojonych – wrogów władzy ludowej. Zapowiedź zrealizowano poprzez fizyczną eliminację jakiejkolwiek opozycji, dzięki czemu można było przejść do następnego etapu: „przebudowy

stosunków społeczno-ekonomicznych", czyli zbudowania dyktatury i zapewnienia nieograniczonej władzy sobie i – w niezbędnym zakresie – innym współpracownikom.

Jugosławia miała stać się państwem federacyjnym, w którym zagwarantowane miały być prawa narodów Serbii, Chorwacji, Słowenii, Macedonii, Czarnogóry oraz Bośni i Hercegowiny (w domyśle głównie Serbów i Chorwatów, nikt jeszcze wtedy nie traktował muzułmanów bośniackich jako odrębnego narodu). Tak wyglądały deklaracje. Głównym celem jugosłowiańskich komunistów z Titą na czele było jak najszybsze wprowadzenie stalinowskiego modelu rządów, a w nim z całą pewnością nie było miejsca na jakąkolwiek dozę samodzielności, związaną przecież nierozłącznie z systemem federalnym.

Co ciekawe, nie było to nawet najlepiej przyjmowane na Kremlu – Stalin przygotowywał inny scenariusz przejmowania pełni władzy w państwach satelickich – miał on być bardziej stopniowy, uwzględniający stanowisko mocarstw zachodnich. Tito miał jednak swój plan. Już 11 listopada 1945 roku odbyły się „wybory”, w których Front Ludowy uzyskał niemal 90% głosów. Dwa tygodnie później, podczas pierwszego posiedzenia Skupsztiny (tj. jugosłowiańskiego parlamentu), proklamowano powstanie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Aby umocnić swą władzę, komuniści przygotowali konstytucję Federacji: uchwaloną 31 stycznia 1946 roku, a wzorowaną w dużej mierze na sowieckiej ustawie zasadniczej z 1936 roku. Jednym z jej postanowień było powołanie do życia Ludowej Republiki Bośni i Hercegowiny jako republiki zamieszkałej przez Serbów, Chorwatów i przedstawicieli innych narodów – zdominowanie Bośni przez Serbię bądź Chorwację spowodowałoby zbyt duże zwiększenie wpływów tych republik w federacji, zaburzając i tak delikatną równowagę w Jugosławii. Podział spornego terytorium również nie wzbudzał entuzjazmu wśród partyjnych działaczy.

KRYZYS 1948 ROKU I POCZĄTEK JUGOSŁOWIAŃSKIEJ DROGI DO

SOCJALIZMU

Kiedy Stalin ostatecznie stracił do Jugosławii cierpliwość, Tito i jego współpracownicy stanęli przed nie lada wyzwaniem. Jak się okazało, ich dotychczasowy – dodajmy: ortodoksyjny – kurs, stał się nieaktualny. Jak pisze M.J. Zacharias, u podstaw konfliktu leżała nie tylko niezależność Tity – konfrontacja mogła wydawać się korzystna także z innego powodu. W owym czasie trwał przecież ostateczny etap przejmowania przez komunistów całkowitej władzy w innych państwach Europy Centralnej, a krnąbrny marszałek mógł z powodzeniem odgrywać rolę „wroga wewnętrznego”, którego wynajdywanie i zwalczanie było w praktyce politycznej w ZSRR często stosowanym chwytem. Stalin pisał nawet w jednym z listów do Tity, że: „historia Trockiego jest wielce pouczająca”. Przed komunistami jugosłowiańskimi stanęło natomiast inne jeszcze wyzwanie: kontynuowanie przebudowy państwa według wzorców radzieckich kłóciło się z atmosferą narastającego konfliktu ze Stalinem i stwarzać mogło problemy propagandowe.

O skali wrogości może świadczyć fakt, iż ekipa Tity jak najbardziej realnie brała pod uwagę możliwość agresji Związku Radzieckiego. W ramach przygotowania do nieuniknionego, jak się wydawało, starcia, zakłady przemysłowe istotne ze strategicznego punktu widzenia (w tym fabryki zbrojeniowe) przenoszono stopniowo w niedostępne góry Bośni. Z Belgradu wywieziono także część najbardziej istotnych archiwów, a nakłady na zbrojenia utrzymywane były na poziomie ponad 20% PKB.

Tak czy inaczej, komuniści jugosłowiańscy stanęli przed sporym dylematem: jeśli nie stalinowskie metody rządzenia krajem, w tym przede wszystkim kolektywizacja, to co? Nad modyfikacją dotychczasowej polityki pochyłili się najwyżsi rangą współpracownicy Tity: Edvard Kardelj, Milovan Đilas czy Boris Kidrič – oczywiście za zgodą dyktatora. Ich zadanie było tyleż skomplikowane, co delikatne. Należy pamiętać, że spora część

komunistycznego aktywu, szczególnie niższego i średniego szczebla, nadal ślepo wierzyła w radziecki wzorzec komunizmu, jakkolwiek by on nie był. Stąd proponowane zmiany nie mogły być zbyt szybkie i szokujące, by nie prowokować nadmiernego niezadowolenia w partii.

DECENTRALIZACJA

Lata 1950. przyniosły znaczne zmiany jugosłowiańskiej rzeczywistości. Symboliczne znaczenie miało przemianowanie rządzącej partii na Związek Komunistów Jugosławii, co nastąpiło w 1952 roku i zwiastowało ewolucję organizacji państwa. Nie był to jeszcze czas rzeczywistej decentralizacji kraju, jednakże moment ten można uznać za początek tego procesu. Jako dowód na słuszność jugosłowiańskich założeń wskazywano nie tylko przemiany polityczne w samym Związku Radzieckim, ale także – a być może przede wszystkim – interwencję ZSRR na Węgrzech oraz „odwilż” gomułkowską w Polsce. Tito dowodził, iż przyczyną „reakcji” w tych krajach był właśnie stalinizm i jego niedopasowanie do specyficznych warunków panujących w poszczególnych krajach. Należy zaznaczyć, iż przynajmniej kilka lat wcześniej (to jest przed 1956 rokiem) w ramach reform wewnętrznych Belgrad wprowadził limitowane (nawet znacznie) elementy gospodarki wolnorynkowej, jak na przykład częściowe uwolnienie cen niektórych produktów. W zakładach pracy zaczęły też oficjalnie funkcjonować tak zwane samorządy, które – mówiąc w wielkim skrócie – umożliwiały robotnikom współkierowanie ich przedsiębiorstwami.

Te fasadowe, w gruncie rzeczy, modyfikacje były preludium do wprowadzania rzeczywistych reform ustrojowych, aczkolwiek sytuacja wewnętrzna w Jugosławii musiała do nich dojrzeć. W związku z pogarszającą się sytuacją gospodarczą kraju Skupsztyna uchwaliła w 1961 roku ustawę zwiększającą możliwości przedsiębiorstw w zakresie inwestowania według własnej woli części wypracowanego zysku, ale o wiele bardziej istotne były stopniowe działania decentralizujące zarządzanie gospodarką. Ciągle miały one jednak bardzo ograniczony

charakter, gdy podejmowano je – jak stwierdzał Tito – „nie godząc w integralność terytorialną Jugosławii”. Był to też czas, w którym – chyba po raz pierwszy od utworzenia kraju – zwrócono więcej uwagi na kwestie narodowościowe.

Rzeczywista decentralizacja systemu politycznego rodziła się na przełomie lat 1960. i 1970. w obliczu dużych, a na pewno największych od zakończenia wojny protestów społecznych: robotniczych i studenckich. Jedną z najbrutalniejszych akcji milicji przeciw protestującym miała miejsce w Sarajewie, gdy jej oddziały uniemożliwiły protestującym studentom wyjście poza mury uczelni. Najbardziej aktywnych żaków, a także niektórych wykładowców, spotkały później represje.

W omawianym okresie w Jugosławii miał miejsce jeszcze jeden bardzo istotny proces. W republikach coraz częściej można było usłyszeć głosy wywodzące się z tych czy innych kręgów społecznych, wzywające do tworzenia instytucji, których głównym celem miała być obrona narodowych interesów na poziomie związkowym. W Bośni postulowano utworzenie Macierzy Muzułmańskiej (na wzór podobnych funkcjonujących w Serbii czy Chorwacji) zgłaszany przez miejscowych Muzułmanów (trudno jest jasno stwierdzić, od kiedy mamy do czynienia z narodem muzułmańskim, faktem jednak jest, że w tym właśnie czasie wysokie gremia partyjne zaczęły uznawać tę grupę społeczną za równoprawny naród. Jak się wydaje, wspieranie aspiracji narodowych Muzułmanów było celowym zabiegiem Tity, który miał pomóc w równoważeniu pozycji dwóch innych najliczniejszych nacji: Serbów i Chorwatów). Kolejnym etapem faktycznej decentralizacji było swego rodzaju odwrócenie kolejności w praktyce politycznej Jugosławii. Mianowicie w listopadzie 1968 roku przed IX Kongresem SKJ odbyły się republikańskie zjazdy partii. Wcześniej wyglądało to tak, że zjazdy lokalne obradowały już po ustaleniach kongresu SKJ na szczeblu centralnym.

PAŃSTWA W PAŃSTWIE

Uchwalenie konstytucji z 1974 roku przypieczętowało ostateczną decentralizację państwa. Problem w tym, że po rozprawie najpierw z chorwacką, a potem serbską opozycją, życie polityczne w Jugosławii zamarło. W opinii Tity jedynie równouprawnienie wszystkich republik i narodów, a szczególnie wzmocnienie Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry oraz Macedonii (przy jednoczesnym osłabieniu Serbii poprzez usamodzielnienie Kosowa i Wojwodiny), mogło wytworzyć kruchą równowagę pozwalającą federacji przetrwać jako całości.

W drugiej połowie lat 1970. w całej Jugosławii zaczął uwidaczniać się jeszcze jeden proces – jak się okazało – destrukcyjny i mający fatalne konsekwencje dla całej federacji, szczególnie zaś dla Bośni i Hercegowiny. Otóż pokolenie przedwojennych komunistów, dawnych partyzantów, powoli, acz nieubłagane zastępowane było przez działaczy, którzy bądź to urodzili się, bądź to wychowywali w socjalistycznej Jugosławii. Nie byli oni już tak przywiązani do idei jugosłowiańskiej jak starsi towarzysze. Prowadzili oni swoją politykę mając na uwadze raczej dobro swojej republiki, niżli całość federacji. W państwie zaczęły funkcjonować różne systemy cen, republikańskie systemy energetyczne i republikańskie media prezentujące republikański punkt widzenia. Prowadziło to do pogłębiania różnic pomiędzy częściami składowymi Jugosławii. Te gospodarcze – pomiędzy relatywnie rozwiniętą Słowenią i Chorwacją a biedną Macedonią czy Bośnią i Hercegowiną – miały się zmniejszać, pogłębiały się. Wszystko to funkcjonowało jednak, dopóki spajała Jugosławię osoba marszałka.

Jeszcze za życia Tity, a szczególnie po jego śmierci, rozwijało się zjawisko nacjonalizmu. Co ciekawe, wbrew obiegowej opinii, wcale nie dotyczyło ono jedynie Serbów i Chorwatów. W Bośni i Hercegowinie, jak już wspomniano, władze wspierały Muzułmanów, jednakże polityka taka doprowadziła bardzo szybko do przeobrażenia tego, wydawałoby się, nieszkodliwego nacjonalizmu w ruch dążący do przekształcenia

Bośni w republikę muzułmańską. Tak więc w republice tej, w której panowała niezwykle skomplikowana sytuacja narodowościowa, powstała kolejna, obok Serbów i Chorwatów, świadoma siła polityczna posiadająca określone cele.

Gdy w Serbii i Chorwacji zaczęła wzbierać fala nacjonalizmu, sytuacja Bośni i Hercegowiny stała się nie do pozazdroszczenia. Milošević z Tuđmanem toczyli nawet rozmowy na temat podziału republiki – Serbowie uczyniliby w ten sposób duży krok na drodze do zbudowania Wielkiej Serbii, w zamian za co Chorwacja mogłaby opuścić federację. Do porozumienia nie doszło jednak z bardzo prostego powodu, w jaki bowiem sposób miano by dokonać podziału? W takich okolicznościach Serbowie i Chorwaci w Bośni zaczęli negować istnienie narodu Muzułmańskiego, a jego członkowie uważani byli za zislamizowanych przedstawicieli jednej bądź drugiej strony.

Bośniaccy przywódcy, jak przewodniczący Związku Komunistów BiH, za wszelką cenę starali się ratować federację, jeszcze w styczniu 1990 roku próbując mediować pomiędzy Serbią a Słowenią i Chorwacją, gdyż zdawali sobie sprawę z tego, jakie konsekwencje przyniesie rozpad Jugosławii. Tymczasem nic nie zapowiadało szczęśliwego zakończenia narastającego konfliktu. W tym samym miesiącu rozwiązano Związek Komunistów Jugosławii (nieprzypadkowo używam słowa „rozwiązano”). Tuđmana mówił na temat Muzułmanów, że są „groźnymi fundamentalistami”.

Wybory parlamentarne, które odbyły się w Bośni pod koniec 1990 roku wygrała Partia Muzułmańskiego Działania Aliji Izetbegovicia, który bez ogródek mówił o konieczności zachowania republiki nawet w drodze walki zbrojnej. Tak czy inaczej, krucha konstrukcja polityczna (drugie miejsce w wyborach zajęła Serbska Partia Demokratyczna, trzecie zaś Chorwacka Wspólnota Demokratyczna) nie wróżyła najlepiej na przyszłość. W telewizjach republikańskich zaczęły pojawiać się informacje o planach stron przeciwnych, szykowanych masakrach i tym podobnych.

Gdy w czerwcu 1991 roku niepodległość ogłosiły Słowenia i Chorwacja, wiadomym było, iż pokojowe rozluźnienie federacji nie wchodzi w rachubę. Deklaracja niepodległości Bośni i Hercegowiny przyjęta najpierw przez parlament, a następnie w referendum (przy bojkocie ze strony Serbów), weszła w życie 1 marca 1992 roku. Nie była co prawda ostatnim aktem rozpadu Jugosławii, miejmy jednak nadzieję, że stała się wraz z późniejszymi wydarzeniami przestrogą dla polityków europejskich. Niestety, niemal 20 lat po zakończeniu wojny sytuacja w tym kraju daleka jest od normalności, zaś kruchy pokój i integralność państwa wciąż gwarantowana jest przez siły międzynarodowe. Czy będzie tak w nieskończoność?

Autorstwo: Paweł Wawryszuk

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Bela knjiga o agresivnim postupcima Vlada SSSR, Poljske, Čehoslovačke, Madjarske, Rumunije, Bugarske i Albanije prema Jugoslavije, Beograd 1951.
2. Josip Broz Tito, _Artykuły i przemówienia 1969–1975, Książka i Wiedza, Warszawa 1997.
3. Milovan Džilas, Rozmowy ze Stalinem, Instytut Literacki, Paryż 1962.
4. Jerzy Ciemieniewski, System delegacki na tle ewolucji ustroju politycznego Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988.
5. François Fejtö, Europa Wschodnia po śmierci Stalina. Historia krajów demokracji ludowej 1953–1973, Inicjatywa Wydawnicza „Aspekt”, Wrocław 1988.
6. Istorija socijalističke Jugoslavije, red. Branko Petranović, Čedomir Štrbac, t. 2, Dokumenti I i II, Radnička

štampa, Beograd 1977.

7. Edvard Kardelj, *Reminiscences. The Struggle for Recognition and Indenpendence: The new Yugoslavia, 1944–1957*, Blond & Briggs in association with Summerfield Press, London 1982.

8. Leo Mates, *Medjunarodni odnosi socijalističke Jugoslavije*, Nolit, Beograd 1976.

9. Slobodan Milošević, *Czas rozstrzygnięć*, WPBP „Kwadrat”, Warszawa 1990.

10. *Narada dziewięciu partii*, Warszawa 1947.

11. Leszek Podhorodecki, *Jugosławia. Dzieje narodów, państw i rozpad federacji*, Mada, Warszawa 2000.

12. Zofia Rutyna-Frelek, *Jugosławia na arenie międzynarodowej 1943–1948*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981.

13. *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL–ZSRR 1956–1970*, wstęp Andrzej Paczkowski, Aneks, Londyn 1998.

14. Michał Jerzy Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Neriton, Warszawa 2004.

15. Tenże, *Decentralization tendencies in the Political System of Yugoslavia in the 1960s*, „Acta Poloniae Historica”, t. 84 (2001), s. 137–166.